

ŚMIERĆ PAPIEŻA NA TWITTERZE: NIE FAKE NEWSY SĄ PROBLEMEM, A BRAK HIGIENY W PRACY Z INFORMACJĄ [KOMENTARZ]

Od ponad trzech lat mówi się powszechnie o wojnie informacyjnej i psychologicznej. Amerykańskie śledztwo w sprawie ingerencji w wybory prezydenckie odsłoniło skalę oddziaływania Kremla w mediach społecznościowych. W publicznym dostępie pojawiły się setki zaawansowanych opracowań rosyjskich operacji informacyjnych w państwach Europy czy w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza na Twitterze. Mimo tego ogromu wiedzy i doświadczenia wielu liderów opinii, a zwłaszcza przebywających nieustannie na froncie informacyjnym dziennikarzy, nie stosuje elementarnych zasad higieny informacyjnej.

Dzisiejsza informacja o rzekomej śmierci papieża Benedykta XVI pojawiła się na Twitterze na profilu podszywającym się pod arcybiskupa Salzburga o nazwie Franz Lackner OFM (@ErzbLackner). Mimo tego, że profil został założony w styczniu br. i opublikował łącznie 5 tweetów, nie wzbudziło to podejrzeń szeregu dziennikarzy i liderów opinii.

Wiele aktywności związanych z oddziaływaniem na sferę kognitywną jest bardzo zaawansowanych, ale i obliczonych na lata. Proces uwiarygadnianie zawsze przechodzi przez media.

Czytaj więcej: [Amerykańska blogerka tworem farmy trolli z Petersburga](#)

Cała sytuacja pokazuje funkcjonowanie współczesnej przestrzeni informacyjnej Polski i jej podatności. To nie była wielka skoordynowana, zaplanowana akcja. Działania jednego internauty były w stanie wprowadzić chaos informacyjny właśnie dlatego, że określony przekaz został „zalegitymizowany” przez autorytety ze świata dziennikarskiego i naukowego.

Cała sytuacja nie ukazuje skali problemu fałszywych informacji, ale braku podstawowej higieny w pracy z informacją, także w samych mediach. To właśnie dziennikarze, w zachodnim, nie kremlowskim rozumieniu tego słowa, są na pierwszej linii działań informacyjnych. To w głównej mierze od nich i ich kompetencji zależy bezpieczeństwo krajowej przestrzeni informacyjnej. W pogoni za sensacją lub z braku rzetelności podczas wykonywania swoich obowiązków, a zwłaszcza z powodu braku krytycznego myślenia i weryfikacji autentyczności podawanych informacji, pojawia się chaos informacyjny, podważane jest zaufanie do mediów i zawodu dziennikarza, dalszemu wzmocnieniu ulegają tendencje poszukiwania tzw. „alternatywnych” źródeł informacji wśród czytelników, a tym samym ułatwia się działanie przeciwnikom informacyjnym i innym wrogim podmiotom, chcącym oddziaływać na dane społeczeństwo.



Franz Lackner OFM
@ErzbLackner
Erzbischof von Salzburg. Official account

Tweety **5** Obserwowani **578** Obserwujący **294** [Obserwuj](#)

 **Franz Lackner OFM** @ErzbLackner · 2 godz. ▼
ATTENTION. This account is hoax created by Italian journalist Tommaso Debenedetti.

5 8 4

 **Franz Lackner OFM** @ErzbLackner · 3 godz. ▼
Mons. Georg Ratzinger confirmed me by phone that his brother Pope Benedict XVI has died minutes ago in the Vatican.

18 71 42

 **Franz Lackner OFM** @ErzbLackner · 3 godz. ▼
ACHTUNG! Emeritieter Papst Benedikt XVI ist tot.

5 20 10

Mimo tego, że tak zawrotną karierę robi określenie „fake news”, to nie fałszywe informacje są głównym problemem polskiej przestrzeni informacyjnej.

Nie żyje papież Benedykt XVI



Nie żyje papież Benedykt XVI.



Telewizja Republika @RepublikaTV

PILNE: Benedykt XVI nie żyje

telewizjarepublika.pl/odszedl-papiez...

#benedictoxidead



Tym, co jest największym wyzwaniem, którego jeszcze nie nauczyliśmy się szerzej identyfikować, skupiając się na wąskim wycinku arsenału zagrożeń, to instalowanie narracji, czyli subiektywnych

wykładni światopoglądowych i selektywne oddziaływanie na określone grupy odbiorców dzięki efektowi tzw. „baniak informacyjnych”, czyli samoograniczania się w korzystaniu z informacji do źródeł o określonej linii ideologicznej lub światopoglądowej. Im wyższa polaryzacja społeczna i temperatura sporów politycznych, tym łatwiej jest prowadzić takie działania. Jak widać osadzone jest to w braku wiedzy na różnych poziomach funkcjonowania państwa i społeczeństwa obywatelskiego, co wynika z kolei braku programów nauczania i odpowiedniego zaplecza eksperckiego.

Czytaj więcej: [Mały słownik bezpieczeństwa informacyjnego, cz. 1](#)

Dosyć wymowny pozostanie przykład uzasadnienia swojego działania ze strony głównej korespondentki wiadomości TVP w Brukseli – Dominiki Ćosić.



Michał Potocki @mwpotocki · 2 godz.

W odpowiedzi do @dominikacosic

Dominika, oburzasz się na fejka, którego sama podałaś :). A to nie było trudne do zweryfikowania.

1 1 2



Dominika Cosic @dominikacosic · 2 godz.

Jakbym miała tylko to do zrobienia, Michale, z pewnością bym sprawdziła. Cóż, mea culpa. A co do tworzenia intencjonalnego fakenewsów zdania nie zmieniam. To obrzydliwe.

1 3



Michał Potocki @mwpotocki · 2 godz.

Jako dziennikarka jednej z ważniejszych telewizji w naszym kraju jesteś dla swoich odbiorców praktycznie ŹRÓDŁEM PIERWOTNYM. Naszym głównym medialnym zadaniem jest weryfikacja informacji. Jeśli nie masz na to czasu, to może, nie wiem, nie puszczaj informacji od niepewnych źródeł?

1 2



Dominika Cosic @dominikacosic · 2 godz.

Bardzo Ci dziękuję za cenne pouczenie ex cathedra 😊

1 2



Michał Potocki @mwpotocki · 2 godz.

A bardzo proszę. Po prostu w głowie mi się nie mieści, jak dziennikarz może napisać, że nie zweryfikował informacji, bo nie miał na to czasu. Zwłaszcza TAKIEJ informacji.

To nie jest pierwszy przypadek nierzetelności dziennikarskiej:

- W styczniu br. Polska Agencja Prasowa podała wpis fikcyjnego konta premiera Mateusza Morawieckiego (z konta „Morawiecki_M”, a nie z autentycznego o nazwie „MorawieckiM”) – o tym, że wspiera on Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Informacja została usunięta po parunastu minutach;
- 17 stycznia br. miała miejsce dystrybucja fikcyjnych wpisów w mediach społecznościowych (fałszywe zrzuty ekranu) rzekomo autorstwa Bartłomieja Misiewicza i Antoniego Macierewicza, krytykujących nowego ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka,

- Na przełomie sierpnia i września 2017 roku w mediach społecznościowych pojawiły się informacje o katastrofie w belgijskiej elektrowni Tihange leżącej w miejscowości Huy, rozpoczęciu rozdawania mieszkańcom z jej okolicach tabletek z jodem i przemieszczanie się radioaktywnej chmury nad Polskę;
- Z lipca 2017 roku prowokacja doradcy podatkowego Radosława Piekarza, w której napisał o fikcyjnym biznesmenie z Francji, który chce przenieść firmę do Polski, „bo we Francji nie da się już żyć”;
- w lipcu 2016 roku przed Szczytem NATO w Warszawie pojawiły się spreparowane opinie wypowiedzi Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, gen. broni Mirosława Różańskiego oraz Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, gen. broni Marka Tomaszewskiego, działania wokół szczytu były skorelowane z aktywnościami hakerów i cyberatakami, co szczegółowo opisane zostało w Biuletynie kwartalnym Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (czytaj więcej: [tutaj](#)).

Przykładami z tej samej kategorii jest informacja o rzekomej śmierci Tiny Turner w marcu 2017 roku, na którą nabrało się wiele mediów w Polsce i zagranicą, w tym Panorama. Podobne zabiegi stosowane są także na odcinku polsko-ukraińskim, gdzie coraz częściej sięga się po organizację konkretnych wydarzeń, które później są opisywane przez media w zależności od bieżących potrzeb do konkretnych grup odbiorców. Można wspomnieć tu o serii wydarzeń o charakterze debat czy konferencji, na których rzekomo miały padać postulaty mniejszości polskiej z Zachodniej Ukrainy o autonomię lub przyłączenie do Polski, które wspierały polskie władze w Warszawie. Tak przynajmniej opisywały to dosłownie wszystkie rosyjskie media – przekaz był skierowany na wewnętrzne audytorium w Federacji Rosyjskiej. Inną sytuacją, wartą odnotowania był przekaz ukraińskich mediów z niszowego polskiego portalu o tym, jak to rzekomo państwo polskie szykuje pozwy i prowadzić będzie postępowania sądowe na Ukrainie związane z odzyskiwaniem ziem i nieruchomości na Ukrainie, co było jedynie zapowiedzią organizacji o nazwie Powiernictwo Kresowe. Wykorzystane to zostało do budowania negatywnego wizerunku Polski za naszą wschodnią granicą i wywołało chaos informacyjny.

To, że obecna sytuacja nie jest zaplanowaną operacją propagandystów, wcale nie umniejsza jej znaczeniu. Jest to doskonały moment dla nas samych, abyśmy mogli zidentyfikować własne błędy i niedociągnięcia na różnych odcinkach. Jest to o tyle potrzebne, że inne podmioty państwowe, niepaństwowe i prywatne również aktualnie obserwują i wyciągają wnioski z naszych podatności, adoptując swoje potencjalne strategie ofensywne lub dostosowując instrumentarium oddziaływania informacyjnego i psychologicznego, obserwując aktywność użytkowników i uczestników debaty publicznej.

Rosyjscy pracownicy reżimowych mediów, takich Sputnik czy RT (które w momencie rozpoczęcia swojej działalności mówiły o sobie wprost, że ich rolą jest realizacja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej i przedstawianie innym „rosyjskiej wizji świata”) nie są dziennikarzami w zachodnim rozumieniu tego słowa. Ich praca przypomina działania propagandystów. W związku z tym od dawna podnoszę postulat, że odpowiedzią państw zachodnich na takie działania powinno być stworzenie dziennikarza-analityka, niejako antytezy rosyjskiego modelu, którego zadaniem byłaby weryfikacja informacji i ich źródeł, wsparcie merytoryczne w redakcjach, a tym samym neutralizacja ryzyka błędów związanych z rosnącym tempem pracy, przeciążeniem, zwiększającą się odpowiedzialnością czy innymi zjawiskami w branży, wpływającymi na jakość wykonywanych obowiązków. Zanim jednak zaczniemy planować ambitne, rozbudowane struktury i mechanizmy związane z bezpieczeństwem narracyjnym czy komunikacją strategiczną, czyli zanim w ogóle będziemy w stanie móc marzyć o skutecznej i zinstytucjonalizowanej obronie przed dezinformacją i propagandą, musimy zająć się pracą u podstaw i rozwijaniem zwyczaju krytycznego myślenia.